



REGIONALNY TYGODNIK INFORMACYJNY

CZAJKÓW * DORUCHÓW * GRABÓW N. PROSNĄ * KOBYLA GÓRA * KRASZEWICE * MIKSTAT * OSTRZESZÓW

TRAGEDIE NAD WODĄ

KOBYLA GÓRA
 40-letni mężczyzna utonął w zalewie w Kobylej Górze. Jego ciało znaleziono w niedzielny ranek - 5 sierpnia. Mieszkaniec powiatu wieluńskiego prawdopodobnie wcześniej pił alkohol. To pierwsza osoba, która tego lata straciła życie na kąpieliskach w naszym powiecie.
 - Około godz. 9.30 dyżurny ostrzeszowskiej policji został powiadomiony o znalezieniu zwłok w zalewie Blewązka w Kobylej Górze. Ciało 40-letniego mężczyzny znajdowało się w pobliżu wypożyczalni kajaków. Trwa dochodzenie

w tej sprawie - mówi Magdalena Hańdziuk z KPP w Ostrzeszowie. Dryfujące w wodzie ciało zauważyła pracownica wypożyczalni sprzętu wodnego - kobieta przyszła po godz. 9.00 do pracy, by otworzyć swój punkt z rowerkami. Mężczyzna miał znajdować się blisko brzegu, pomiędzy nimi. W chwili znalezienia był kompletnie ubrany, miał na sobie nawet buty. Świadkowie widzieli, że w nocy, kilka godzin przed tragicznym zdarzeniem, kręcił się w pobliżu tamtego miejsca, pił alkohol.

Dokończenie na str. 3.



fol. R. Pala

MERCEDESEM W CIĘŻAROWEGO DAFA



fol. M. Radziszewski

O wyjątkowym szczęściu może mówić mieszkaniec powiatu ostrowskiego, który w poniedziałkową noc (6.08) ciężarowym dafem z przyczepą przewoził drób. Mężczyzna zatrzymał się w miejscowości Strugi (droga krajowa nr 25), by wymienić oponę, która kilka minut wcześniej wybuchła. Gdy zakładał nowe koło, w jego samochód z impetem uderzył osobowy mercedes, za którego kierownicą siedział

21-letni mieszkaniec Ostrzeszowa. Kierowca dafa znajdował się po drugiej stronie pojazdu i dzięki temu nic mu się nie stało. Mniej szczęścia miał 21-latek - jego samochód został mocno uszkodzony, a on sam z obrażeniami trafił do szpitala.

Prawdopodobnie ostrzeszowianin nie zauważył trójkąta ostrzegawczego, ustawionego za przyczepą.

K.P.

W DAMSKICH CIUCHACH I Z „INTERESEM” NA WIERZCHU



To był szok! Leśniczy, którzy w poniedziałkowe popołudnie (6 sierpnia) patrolowali las koło Mikstatu, natknęli się na... mężczyznę w peruce i damskich ciuchach, a do tego z „interese” na wierzchu.

Kiedy do niego podeszli i zapytali, czy potrzebuje pomocy, mężczyzna rzucił się na nich, następnie wsiadł do samochodu i chciał ich najechać. Uderzył przy tym kilka razy w drzewo, uszkodził miskę olejową, co uniemożliwiło mu dalszą jazdę. Zdołał jedynie dostać się do głównej drogi Antonin-Mikstat - tam porzucił swój samochód.

Dokończenie na str. 10.

OGIEŃ POCHŁONAŁ KILKASET TYSIĘCY



Prace żniwne idą pełną parą. Temperatury powietrza przekraczające grubo 30 stopni w minionym tygodniu były normą. Takie gorączki wystawiają na dużą próbę rolników i ich sprzęt - lekko na pewno nie jest.

Pan Robert ze Szklarki Myślniewskiej prowadzi duże i nowoczesne gospodarstwo. We wtorek (31 lipca), pod wieczór na oddalonym ok. 3-4km od domu polu na Jesionie „balował” słomę. W pewnym momencie w prasie coś zaczęło trzaskać i momentalnie pojawił się ogień, a następnie słup czarnego dymu. Operator maszyny szybko wezwał pomoc. Niestety, nie było już czasu na rozdzielenie zestawu - płomienie za-

jęły również traktor i ściernisko. Pierwsi z pomocą przybyli okoliczni mieszkańcy, którzy nie dopuścili do rozprzestrzenienia się ognia. To bardzo ważne, bowiem w okolicy były zabudowania i las. Również szybko do pożaru przyjechali strażacy z Ostrzeszowa, Szklarki Myśl. i Czarnegolasu - jednak sprzętu nie można było już uratować. Doszczętnie spalił się 8-letni ciągnik „John Deere” z turem i 4-letnia prasa (tej samej marki). Wstępnie straty oszacowano na 300.000 zł. Na szczęście nic nie stało się kierowcy traktora.

Dokończenie na str. 3.

DO RUDNICZYSKA PRZYJECHALI SAPERZY

Miał być granat, a był...



- W Rudniczysku znaleziono niewybuch - taką informację otrzymaliśmy w środowe przedpołudnie, 1 sierpnia. Na miejsce ściągnięto saperów z Brzegu...

We wtorek, 31 lipca, gospodarz z Rudniczyska przewoził kamienie ze swojego pola, znajdującego się w Tokarzewie. Podczas rozładunku natrafił na podejrzany, metalowy przedmiot. Mężczyzna był przekonany, że to granat z okresu wojny. O znalezisku powiadomił ostrzeszowską policję - jeden z funkcjonariuszy (z uprawnieniami pirotechnika) potwierdził jego przypuszczenia.



Kilka godzin później w Rudniczysku pojawili się saperzy z Brzegu. Okazało się jednak, że rzecz, która do złudzenia przypominała amunicję, wcale nią nie była.

- Pirotechnicy stwierdzili, że to nie jest żaden materiał wybuchowy, owszem, wizualnie przypominał granat, ale był to element jakiegoś ogrodzenia - wyjaśnia zastępca komendanta policji w Ostrzeszowie, mł. inspektor Waldemar Sip. - Materiał został zabrany do Brzegu.

Akcja z niewybuchem okazała się „niewypałem”.

A.Ł.